

9.12.22

piątek, godz. 19.00
NFM, Sala Główna

Czar lata

Marta Gardolińska – dyrygent
Agnieszka Rehlis – mezzosopran
NFM Filharmonia Wrocławska

Program:

Czajkowsky (1899–1904)
Uwertura na orkiestrę symfoniczną [6']

Richard Wagner (1813–1883)
Fünf Gedichte für eine Frauenstimme WWV 91
(*Wesendonck Lieder*) (oprac. na orkiestrę F. Mottl) [25']

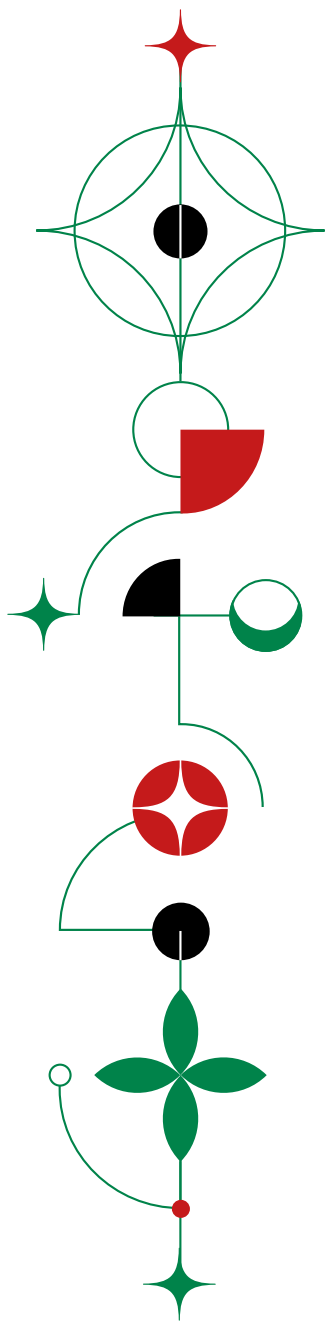
- I. *Der Engel*
- II. *Stehe still!*
- III. *Im Treibhaus*
- IV. *Schmerzen*
- V. *Träume*

Johannes Brahms (1833–1897)
II Symfonia D-dur op. 73 [45']

- I. *Allegro non troppo*
- II. *Adagio non troppo*
- III. *Allegretto grazioso (quasi andantino)*
- IV. *Allegro con spirito*



Marta Gardolińska, fot. Bartek Barczyk



Dzisiejszego wieczoru wrocławskim filharmonikom towarzyszyć będą dwie Polki odnoszące spektakularne sukcesy za granicą. Marta Gardolińska piastuje obecnie stanowiska dyrektorki muzycznej francuskiej Narodowej Opery Lotaryngii oraz dyrygentki gościnnej Barcelońskiej Orkiestry Symfonicznej i Narodowej Orkiestry Katalonii. Agnieszka Rehlis, niegdyś solistka Opery Wrocławskiej, a dziś wolna strzelczyni, do listy zdobytych najważniejszych światowych teatrów dodała w tym roku Royal Opera House w Covent Garden.

Koncert otwiera kompozycja kolejnej Polki o wielkich dla muzyki zasługach: Grażyny Bacewicz. Jej *Uwertura* na orkiestrę pochodzi z 1943 roku. Artystka komponowała ją w okupowanej przez Niemców Warszawie, gdzie angażowała się w występy na tajnych i jawnych koncertach. Oprócz tego tworzyła, pełniła obowiązki gospodyni i – od niedawna – matki. *Uwertura* z oczywistych względów była pisana „do szuflady”. Wykonano ją dopiero po wojnie na krakowskim Festiwalu Polskiej Muzyki Współczesnej. Jest świetnym przykładem charakterystycznej dla stylu Bacewicz motoryki, którą zwykło się określać mianem witalizmu. Ma formę klasyczną (włoską: szybko-wolno-szybko), ale skojarzenia z muzyką dawnych epok pojawiają się też na innych poziomach. W rytmicznym korowodzie stoją tu obok siebie „ludowe” puste kwinty, osiemnastowieczne formuły melodyczne i romantyczną pastoralność. *Uwertura* wyznacza moment, w którym Bacewicz oswabadza się z dominujących w Polsce wpływów Karola Szymanowskiego oraz płytszej odmiany neoklasycyzmu. Zapowiada też pisane po wojnie symfonie. Bacewicz, zwolenniczka estetyki muzyki absolutnej, nie pozwalała wtargnąć do swojej twórczości przeżyciom wojennym. A jednak niektórzy badacze, porównując *Uwerturę* z również pisaną w czasie okupacji *Uwerturą tragiczną* Andrzeja Panufnika, zauważyli, że oba utwory opierają się na komórce rytmicznej oznaczającej w alfabecie Morse’a literę V. Ten sam rytm ma „motyw losu” z *V Symfonii* Beethovena, który z tego właśnie powodu był podczas wojny wykorzystywany jako sygnał BBC. Nie da się oczywiście dowieść, że taka inspiracja była obecna w którymkolwiek z wymienionych utworów.

Wesendonck Lieder to najpopularniejsze dzieło niesceniczne mistrza z Bayreuth. Zbiór pięciu pieśni został skomponowany w latach 1857–1858 i nosi nazwisko autorki wykorzystanych przez Wagnera wierszy. W istocie jednak nie mniejsze znaczenie ma uczucie, które łączyło dwoje artystów. Wagner uciekł z Niemiec do Szwajcarii po upadku powstania majowego w Dreźnie (wydano za nim list gończy). Razem z żoną przez kilka lat mieszkał w Zurychu, we włościach swojego patrona, Ottona Wesendoncka. W niedługim czasie uległ urokowi jego małżonki, Mathildy. Para zaangażowała się w zakazane uczucie. Doświadczenie owego (najpewniej nie skonsumowanego) romansu miało doprowadzić Wagnera do podjęcia

tematu Tristana i Izoldy (część muzyki omawianych pieśni została później użyta w słynnym dramacie). Pieśni przepojone są kluczową dla późnego romantyzmu koncepcją połączenia miłości i śmierci. Tanatyczne pragnienie wiecznej ulgi w cierpieniu daje się wyczuć już w łagodnej pieśni *Anioł*. W ostatnim z utworów pod postacią głębokiego snu także ukrywa się zwodnicze piękno miłości prowadzącej do grobu (*Liebestod*). *Stój!* oraz *Cierpienie*, pełne afirmacji walki z naturą i trudami życia, są przeciwważką dla mrocznych obrazów. Serce zbioru stanowi zaś niezwykle bolesna pieśń *W szklarni*. Pragnienie śmierci symbolizuje tu noc. Obraz jest niezwykle poruszający: podmiot dzieli poczucie obcości z hodowlaną rośliną, przywiezioną z odległych krajów, która... płacze.

Johannes Brahms pisał swoją *I Symfonię* przez czternaście lat. Tak straszliwy był dla dziewiętnastowiecznych twórców cień Beethovena. Tak wiele też młody Brahms miał do przyswojenia zanim poczuł, że jest w stanie uczynić w symfonice prawdziwy krok naprzód. Stało się to dopiero gdy przekroczył czterdziestkę. Tym bardziej zdumiewa, że *II Symfonia* powstała już rok po pierwszej. Dwa dzieła są zupełnie odmienne – *I Symfonia* jest tragiczno-dramatyczna, a druga, pisana podczas czarownego lata spędzonego w Karyntii, pogodna, nazywana często „pastoralną”.

Symfonia, mimo pogodnego charakteru, sprawia wrażenie wypowiedzi niezwykle gęstej, złożonej z nieustannie toczących się przemian. Już w pierwszej części punktem ciężkości jest przetworzenie, mistrzowski splot głosów i kontrapunktów. Pierwszy temat (poprzedzony krótkim, powolnym wstępem) można opisać jako pogodny, ale jego charakter bardzo szybko się zmienia. Uwagę przyciąga przede wszystkim charakterystyczny temat drugi, wykorzystujący znany temat kołysanki (*Wiegenlied* op. 49 nr 4, często przywoływana w amerykańskich kreskówkach). Jest on labilny nastrojowo i doskonale czuje się w trójdzielnym metrum. Brahms, walczący o godne miejsce następcy dawnych mistrzów, nie zdecydował się na użycie jako drugiego ogniwa fragmentu lirycznego. Zamiast tego zbudował kolejną formę sonatową, która stanowi dobry przykład emblematycznej dla niego techniki „rozwijającej się wariacji”. Powiew prostoty pojawia się dopiero w trzeciej części, która jest – wedle reguł osiemnastowiecznych – menuetem, chociaż przeplatanym dwudzielnymi fragmentami o charakterze presto. Finałowe *Allegro con spirito* utrzymano również w formie sonatowej, poprzedzonej szepcącym wstępem, w sposób beethovenowski oddzielającym od siebie kolejne segmenty formy.



NFM.WROCLAW.PL



Organizator:

NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Wrocław miasto spotkań

